INSTALACJA PRZESTRZENNA WYSPIA

WikiRadio zaprasza do wysłuchania podcastu z serii Zamek Królewski na Wawelu

Agnieszka Jankowska-Marzec: Witam Państwa serdecznie, przed mikrofonem Agnieszka-Jankowska Marzec, kuratorka projektu *Wyspia*. Moim i państwa gościem jest Kinga Nowak, artystka wizualna, autorka instalacji przestrzennej zatytułowanej *Wyspia*, znajdującej się na wzgórzu wawelskim, a dokładnie stojącej przed budynkiem numer 7. W poprzednim, wspólnie nagranym, podcaście rozmawiałyśmy przede wszystkim o twojej dotychczasowej twórczości. Zależało mi, aby pokazać, że instalacja *Wyspia* wyrasta z twoich dotychczasowym praktyk artystycznych. Dzisiaj chciałabym kontynuować ten temat i porozmawiać, już właściwie wyłączenie, o twojej instalacji.

Wydaje mi, że istotne jest najpierw wytłumaczenie samego terminu „instalacja”, co on tak naprawdę oznacza. W sztuce współczesnej definiuje się instalację jako przestrzenny układ elementów zaprojektowanych przez artystę, najczęściej do specjalnie określonej przestrzeni, wewnętrznej lub zewnętrznej. Używa się wtedy określenia zaczerpniętego z języka angielskiego, mówi się, że jest to instalacja *site-speciffic*. Treść, znaczenie, instalacji najczęściej wynika z relacji zachodzących pomiędzy elementami składowymi lub między kontekstem przestrzenny czy społecznym, który te elementy wytwarzają. W odróżnieniu od *environments,* wytwarzających własną przestrzeń, instalacje wchodzą zwykle w aktywną relację z przestrzenią istniejącą. Autorzy instalacji często posługują się różnymi mediami, np. filmem, fotografią, nagraniami video, ale niekoniecznie.

Jaka jest geneza instalacji? To też jest, myślę, istotne pytanie. Geneza wiąże się z twórczością Marcela Duchampa, Kurta Schwittersa, czyli twórców awangardowego kierunku zwanego dadaizmem. Także tej genezy pojęcia “instalacja” możemy poszukiwać w działaniach konstruktywistów, artystów działających w latach 20 ubiegłego stulecia. W procesie krystalizowania się tego pojęcia i jego znaczenia ważną rolę odgrywał także konceptualizm. Popularyzacja instalacji nastąpiła w drugiej połowie lat 70, po prezentacjach tego typu dzieł na Biennale w Wenecji i na wystawie w Castle. Pojęcie “instalacja” bywa także stosowane do dzieł przynależących do innych kierunków, takich jak *pop art,* *land art* czy *minimal art*, czyli różnych kierunków rozwijających się w sztuce współczesnej w drugiej połowie XX w.

Po tym krótkim wprowadzeniu chciałabym cię zapytać, jak wolałabyś określać swoją intestację. Właśnie instalacją, a może rzeźbą malarską albo może inny termin byłby bardziej adekwatny na jej określenie.

Kinga Nowak: Rzeczywiście ta praca potrzebuje światła i potrzebuje przestrzeni, tak jak rzeźba. Ale też światło ujawnia jej kolory, bo całość jakby rozgrywa się dzięki niemu, trochę jak w malarstwie. Dlatego jest to forma, która realizuje się gdzieś pomiędzy dyscyplinami. Dodatkowo jej pełny ogląd wymaga od widza ruchu, poruszania się wokół. Można ją oglądać z wielu stron, wchodzić, przechodzić pomiędzy jej poszczególnymi częściami, dlatego rzeźba malarska wydała mi się tutaj dobrym określeniem, ale wydaje mi się też, że nie wyczerpuje wszystkich aspektów tego przestrzennego obiektu. Trudno to zdefiniować.

A.J.M.: Tak, bo właśnie można mówić “instalacja” i “rzeźba malarska”. I myślę, że bardzo istotna jest też interakcja z widzem, ponieważ ona zaprasza do wejścia i do ruchu, pojawia się ten bardzo istotny akcent, obecny w sztuce współczesnej, czyli właśnie wchodzenie w relacje z widzem. No ale, jak już wiemy, że możemy w różny sposób ją nazywać to myślę, że musimy postawić kolejne ważne pytanie. Co zainspirowało cię do jej stworzenia?

K.N.: Od dawna miałam taką myśl, żeby zrobić pracę przy użyciu kolorowego szkła i kiedy poprosiłaś mnie, abym pomyślała o Wyspiańskim, to natychmiast przyszły mi do głowy jego realizacje witrażowe, które od zawsze mi się bardzo podobały, które mają niesamowite zestawienia kolorów, całą gamę turkusów, przecinanych żółcieniami, ciemne ultramaryny zestawione z oranżami, z fioletami. To jest po prostu bardzo piękna, niezwykła, intensywna gra barw i form. Wiem, że Wyspiański stworzył je po pobycie we Francji. Też miałam kiedyś okazję oglądać francuskie witraże w różnych katedrach, więc gdzieś tam się przewijała taka myśl, aby stworzyć coś ze szkła. Może jeszcze jedna taka może prozaiczna, błaha, a mimo to znacząca sprawa. Otóż często jeżdżę przez Rondo Mogilskie, krakowskie i zawsze, kiedy tamtędy przejeżdżałam, widziałam zadaszenia, które tam są nad schodami. Do każdego z nich osobno jest użyty inny kolor szkła i kiedy tamtędy przejeżdżałam przypominałam sobie o tym, że chcę stworzyć taką pracę, przy użyciu tego typu materiałów. Ta sytuacja nie dawał mi o tym zapomnieć. A że przejeżdżam tam dosyć często, więc to gdzieś tam cały czas we mnie tkwiło, że muszę kiedyś do tego sięgnąć.

A.J.M.: Bardzo mi się podoba ta opowieść, ponieważ ona pokazuje, jak w doskonały sposób mogą się łączyć te inspiracje z tak zwanej sztuki wysokiej z malarstwa witrażowego z zadaszeniami nad schodami przy rondzie Mogilskim. Współczesność fantastycznie, można powiedzieć, łączy się z przeszłością. Przejdziemy w tym momencie do bardziej poważnego pytania, czyli Stanisława Wyspiańskiego. Jak ci się wydaje, czy jego twórczość może być pociągająca dla współczesnych artystów? Do ciebie przemówiła, ale może dla niektórych wydawać się zbyt odległa od tego, czym żyją artyści działający współcześnie?

K.N.: Trudno jest mi mówić za innych, ale na pewno Wyspiański był artystą bardzo wszechstronnym, niezwykle twórczym, innowacyjnym, można tak powiedzieć. Łączył w sobie wiele dyscyplin, czyli teatr, literaturę malarstwo i projektowanie. Stworzył dzieła znaczące, które są kanonem, prawda, są ponadczasowe. Był krytyczny, był równocześnie afirmacyjny, niepokorny, ironiczny. Jego postawa była nonkonformistyczna, można powiedzieć, i to jest też postawa, która była bardzo wyrazista i nadal jest. Myślę, że jego twórczość może być inspirująca w każdy pokoleniu, bo wciąż jako naród, ale i indywidualnie jako ludzie, zmagamy się z tymi problemami, które on potrafił bardzo dobitnie i trafnie w swej twórczości ująć czy wypunktować. A poza tym pewne epoki wracają, są na nowo interpretowane przez kolejne pokolenia, także myślę, że tak, że artyści będą sięgać do jego twórczości, inspirować się nią.

A.J.M.: Wydaje mi się, że ta właśnie jego postawa, ten nonkonformizm, ten pewnego rodzaju bunt, wrażliwość, to są cechy osobowe, które łączymy z artystami, więc wydaje mi się, że rzeczywiście jego twórczość ma walor ponadczasowy. Wracając jednak do instalacji, do *Wyspii*, czy mogłabyś zdradzić, jak przebiega proces projektowania twojej pracy?

K.N.: Tak, to był długi i pełen niepewności proces, jak zresztą dobrze wiesz, bo od początku mi w nim towarzyszysz i jak myślę *Wyspia* to myślę, że jest to nasza wspólna praca, w jakimś sensie. Na pewno najpierw, kiedy ustaliłyśmy już, że naszym punktem odniesienia będą witraże zaczęłam szukać przestrzennej formy, która mogłaby być konstrukcją dla tego szkła. To było wieloetapowe szukanie odpowiedniego układu płaszczyzn. Chciałam zbudować taką przestrzeń, która byłaby otwarta z każdej strony, ale też taka, do której można wejść i poczuć się niejako w środku. Chciałam, żeby w jakiś sposób też przypominała cenę, ale też taką, której widownia może być z każdej strony. Starałam się myśleć o tym, aby ustawić ją względem stron świata. Więc stoi ona dokładnie w orientacji północ-południe, wchód-zachód, więc o 12:00 w południe cienie powinny pokrywać się i tworzyć równą linię. Też cały czas zastanawiałam się, jak te kolory będą działać razem z przemieszczającym się oglądem i ze słońcem, z tym „ruchem” Słońca, bo Słońce się nie rusza. To jest może ważne, żeby powiedzieć, że obiekt składa się z ośmiu części, których przeciwległe kolory są odbite względem osi poziomej, to jak ktoś wnikliwie popatrzy, to się zorientuje. Obiekty w środku są stworzone z chłodniejszych barw, zieleni, żółcieni, ultramaryny, turkusów, natomiast naprzeciwko siebie są obiekty, które są zbudowane z ciepłych barw oranżu, czerwieni, fioletu, różu. Trochę tak, jak w zamyśle Wyspiańskiego projektującego witraże u franciszkanów, symbolizują w jakiś sposób żywioły, czyli wodę i powietrze kontra ogień i ziemię. Więc myślę, że ta koncepcja i konstrukcja jest wieloaspektowo przemyślana.

A.J.M.: Wydaje mi się, że też interesujące jest to, czy te swoje projekty przygotowujesz na komputerze, a może tworzysz szkice przygotowawcze ręcznie, tak jak kiedyś było w zwyczaju, jak to u ciebie wygląda?

K.N.: Zaczęłam, oczywiście, od rysunku i stworzenia modeli i od takiego najprostszego sposobu zwizualizowania tego obiektu. Rysowałam sobie takie małe karteczki, które zakolorowywałam i ustawiałam w przestrzeni, żeby zobaczyć jak to będzie wszystko funkcjonowało. Jest to bardzo trudno przewidzieć, bo projektując, pracuję w małej skali i potem ten obiekt się przenosi w dużo większą skalę i ogląd już jest całkiem inny. Pracując, patrzymy zazwyczaj na nasz model z góry, natomiast tutaj wchodzimy jakby do obiektu, więc to jest zupełnie inne widzenie, ale trzeba je w jakiś sposób przewidzieć. Pracując z małymi obiektami tworzyłam te skośne pasy, czy skośny układ kolorów, który ma przywoływać literę “W”, charakterystyczną dla Wyspiańskiego i jego twórczości typograficznej, ale też w jakiś sposób może nawiązywać do “Wesela” czy “Wyzwolenia”, takich charakterystycznych dla Wyspiańskiego utworów…

A.J.M.: Czy *Wyspii*…

K.N.: Tak czy *Wyspii* i wyspy również. Więc ten układ miał w jakiś sposób pobudzać, wprowadzać jakiś ruch, kojarzyć się nawet może z tańcem. Także właśnie najpierw powstały takie bardzo niewielkie rysunki, potem model, potem na podstawie tego rysunki techniczne, a na końcu wizualizacja architektoniczna.

A.J.M.: Czyli nie komputer, tylko najpierw jednak jest ten gest ręki, rysunek.

K.N.: Tak zdecydowanie. Komputer na końcu.

A.J.M.: Komputer na końcu. Czyli najpierw, można powiedzieć ten gest artysty, gest wrażeniowy, a dopiero na końcu projekt komputerowy. Interesuje mnie także, co dla ciebie jest takie intrygujące w szklanym tworzywie, bo wielu współczesnych artystów na nowo odkrywa jego właściwości. *Wyspia* jest przecież szklaną *Wyspią*, to chciałam podkreślić.

K.N.: Tak, rzeczywiście. W tym materiale urzeka mnie to, jak światło potrafi niesamowicie wydobyć piękno kolorów, to widać w witrażach. Jest też w tym jakaś nieprzewidywalność, bo to światło i ten kolor jest za każdym razem inny. To zależy od intensywności światła, jego tonów – czy jest to światło ciepłe czy zimne. Te kolory się zmieniają, ale wciąż są bardzo intensywne. W malarstwie lubię, kiedy kolor świeci na obrazie, wibruje w jakiś sposób, mówi się czasem, że kolor dźwięczy. I w witrażu to myślę, że jest bardzo ważne i to widać, jak odpowiednio zestawione kolory potrafią bardzo pięknie działać i to w jakiś sposób zaczarowuje przestrzeń. Wyspiański zainspirował się witrażami podczas swojego pobytu we Francji i ja też miałam okazje te witraże podziwiać, chociażby w katedrze Notre Dame, ale też i współczesne realizacje, takie jak Marka Chagalla w Rem, to są niezwykłe witraże. I też we Francji zetknęłam się z twórczością Daniela Burena, który do swoich instalacji zaczął wykorzystywać światło

A.J.M.: I szkło.

K.N.: Światło i szło, tak, tak. Wielobarwne szkło. Później w Londynie miałam też okazję widzieć prace takiej artystki pochodzącej z Bangladeszu, ale tworzącej w Londynie, która się nazywa Rana Begum i ona tworzy właśnie takie przestrzenne instalacje architektoniczne, czy w połączeniu z architekturą.

A.J.M.: Czyli szkło, można powiedzieć, obecnie inspiruje artystów i to starożytne tworzywo ma jeszcze wiele do zaoferowania współczesnym twórcom. Zadam może na zakończenie tej rozmowy o instalacji trochę przewrotne pytanie: czy wyobrażasz sobie jakieś inne miejsce poza wzgórzem wawelskim, gdzie twoja instalacja mogłaby być eksponowana?

K.N.: Może być eksponowana wszędzie tam, gdzie jest dużo światła.

A.J.M.: Ale myślę, że zdecydowanie najlepszym miejsce jest zdecydowanie wzgórze wawelskie, gdzie to światło fantastycznie działa, wydobywa kolory instalacji i tworzy rzeczywiście magiczną przestrzeń *Wyspii*. I chyba tego powinniśmy sobie życzyć, jak najwięcej słońca na Wawelu, wydobywającego walory twojej pracy. Dziękuję bardzo za rozmowę.

K.N.: Dziękuje bardzo.